

Małgorzata Rostkowska

Odwrócona lekcja, czyli praca z otwartymi zasobami edukacyjnymi

Wstęp

Wraz z rozpowszechniającymi się zasobami edukacyjnymi w Internecie oraz wkraczającym w szkolne życie projektem rządowym „Cyfrowa Szkoła” furorę robią terminy „odwrócona lekcja”, „odwrócona szkoła”, „odwrócona klasa”. Są to polskie tłumaczenia angielskich terminów pojawiających się w wielu publikacjach i wystąpieniach: *flipped learning*, *flipping schools*, *flipped classrooms*.

W skrócie można powiedzieć, że „odwracamy” kolejność działań: to co dotychczas w większości przypadków nauczyciel robił podczas lekcji (wykład), uczniowie, mając wartościowe materiały w Internecie, słuchają, oglądają sami w domu, zaś dyskusja i ćwiczenia przenoszą się do klasy.

Skąd się to wzięło?

Zacząło się prawdopodobnie od fenomenu Khan Academy (www.khanacademy.org). Dlaczego te filmiki i treści w nich zawarte zrobiły taką furorę wśród uczniów na całym świecie? Dlaczego uczniowie oglądają i słuchają czegoś, co jest najbardziej prymitywną w edukacji metodą podającą? – ktoś bazgrze na czarnej tablicy i opowiada, co robi. Właśnie dlatego, że jest to nagrane, zawsze dostępne w sieci i można samemu sobie odtworzyć tyle razy, ile potrzeba do zrozumienia. Nikt nie wyśmiewa, nie denerwuje się, że coś musi powtórzyć, można się zdekoncentrować, gdyż można oglądać film tyle razy, ile uczeń zechce i potrzebuje. A w klasie już jest gotowy do ćwiczeń, do zadawania pytań nauczycielowi, do dyskusowania z kolegami.

Czy to jest nowa metoda nauczania?

Trudno na to pytanie odpowiedzieć jednoznacznie. Po pierwsze, czy nowa oraz czy metoda?

Zmieniła się technologia, ale od zawsze zdarzały się w szkole sytuacje, że nauczyciel odsyłał uczniów do poznania w domu materiałów źródłowych, książek, różnych opracowań, dawał uczniom własne materiały do przemyślenia i dopiero potem w klasie różnymi metodami pracował. Do tych materiałów, książek uczniowie też mogli zaglądać tyle razy, ile chcieli. Czy np. czytanie lektur szkolnych nie odbywa się zawsze w domu, a omawia się je w klasie?

Czy ten sposób pracy odwróconej lekcji można nazwać metodą nauczania? Niektórzy nazywają to metodą, ale moim zdaniem dopiero praca wspólna z uczniami podczas lekcji wymaga od nauczyciela stosowania różnych metod nauczania. Nazywanie odwróconej lekcji metodą wydaje mi się też trochę niebezpieczne, bo sugeruje, że skoro jest to metoda, to już innych nie trzeba stosować, a to wydaje się niezrozumieniem całej idei. Nauczyciel, kierując uczniów do wybranych przez siebie zasobów w Internecie, dopiero podczas wyjaśnień i ćwiczeń na lekcji musi wykazać się kunsztem metodycznym. Jak dalej pracować nad poznanym przez uczniów zagadnieniem, jak sprawdzić, że wszyscy wywiązali się z nałożonego na nich zadania i obejrzeni oraz zrozumieli to, co nauczyciel dla nich wybrał? To dopiero stawia wyzwania przed nauczycielem.

Co mówią inni?

Marcin Polak w artykule w Edunews pt. „Filozofia odwracania klasy” przytacza słowa Briana

E. Bennetta, jednego z prelegentów ostatniej międzynarodowej konferencji ISTE 2012 w San Diego, który powiedział m.in. *flipped learning (...) jest to idea, w której zawiera się szeroka gama indywidualnych praktyk stosowanych przez nauczyciela, które różnią się w różnych szkołach i klasach, ale zawsze mają na celu potrzeby uczniów. (...) Należy zrozumieć, że odwrócona klasa oparta jest na trzech fundamentach.*

Po pierwsze, to uczniowie mają głos decydujący. Odwracanie klasy to faktycznie zamiana ról w edukacji. Czyli uczniowie są w centrum uwagi nauczyciela i są niejako jego partnerami w dyskusji.

Po drugie, *odwrócenie klasy nie oznacza, że nauczyciel może sobie usiąść i odpocząć, podczas gdy uczniowie rozwiązują zadania w komputerze lub na kartach pracy – przestrzega Bennett. Dobra pedagogika jest tu niezbędna, zaś zadaniem nauczyciela nadal jest dostarczać uczniom dynamicznych i zróżnicowanych doświadczeń edukacyjnych.* Nauczyciel nie ma wcale łatwiej, wręcz przeciwnie – musi się napracować, aby odpowiednimi metodami uzyskać jak najlepsze efekty u swoich uczniów.

Po trzecie, ta koncepcja zmienia też filozofię samej szkoły. *Kiedy zamieniamy role w edukacji i zaczynamy integrować z nauczaniem zasoby edukacyjne dostępne wszędzie i o każdej porze, następuje fundamentalna zmiana w samej szkole.* Nie chodzi już o dostarczenie treści edukacyjnych (np. poprzez wykład nauczyciela), ale o stworzenie systemu wsparcia uczniów. Nie jest „odwróceniem” skorzystanie z zasobów edukacyjnych przez uczniów na początku lekcji, lecz wkomponowaniem wykorzystania tych zasobów w proces uczenia się, do rozwoju różnych kompetencji i stymulowania różnych aktywności.

Jak pracować sposobem odwróconej lekcji?

O odwróconej klasie można powiedzieć, że jest pewną ideą, sposobem, modelem pracy z uczniami, zaś metodykę każdy nauczyciel musi wypracować odpowiednią dla swoich uczniów. Może to być np. praca w grupach, odpowiedzi w parach, burza mózgów, drama i inne. Nie powinno być i chyba nie ma jednej wspólnej metody. Być może nauczyciele wypracują nowe sposoby pracy.

Na pewno ta nowa metodyka będzie związana z konstruktywistycznym i konektywistycznym sposobem pracy podczas lekcji, który charakteryzuje właśnie nowa rola nauczyciela i branie przez ucznia odpowiedzialności za własną naukę, uczenie się myślenia i wyciągania wniosków, budowania wiedzy w oparciu o własne doświadczenia, selekcja wiedzy podanej w sieci oraz posługiwanie się nią w świecie pełnym połączeń.

Niewątpliwie może się zdarzyć grupa uczniów, dla których ten sposób pracy w ogóle będzie nieodpowiedni – tu trzeba zdać się na nauczyciela i to nauczyciel powinien podjąć decyzję, czy pracuje w ten sposób ze swoimi uczniami, czy też nie. On jest odpowiedzialny za rozwój swoich uczniów i to on wybiera metody pracy. Piszę o tym dlatego, że w programie rządowym „Cyfrowa Szkoła” może przez odgórne zalecenia dojść do sytuacji, w której nauczyciel będzie musiał wykazać się pracą z zasobami internetowymi sposobem odwróconej lekcji.

Jeśli mimo wszystko nauczyciel nie znajdzie nic ciekawego dla swojej pracy edukacyjnej np. w Khan Academy¹ lub w Internecie i nie umieści w sieci własnych materiałów dla uczniów, to i tak za około 3 lata pojawią się e-podręczniki, które niejako spowodują przymus pracowania z zasobami sieci. Każdy nauczyciel do tego czasu powinien sam nauczyć się korzystać z bogactw Internetu, aby bezpiecznie i skutecznie wejść w nie ze swoimi uczniami. Oczywiście nie musi pracować z tymi zasobami sposobem odwróconej lekcji, ale czyż nie zauważy od razu, że oglądanie filmów, słuchanie podcastów czy czytanie e-podręcznika podczas lekcji to strata czasu? Na pewno stwierdzi, że lepiej, by uczniowie robili to we własnym zakresie i we własnym tempie, a podczas lekcji on, stosując odpowiednie metody, będzie ich wiedzę rozwijał, ćwiczył i poszerzał ich horyzonty.

Przykłady

Na razie znam osobiście jednego nauczyciela uczącego matematyki w gimnazjum, który korzysta z lekcji w Khan Academy i poleca swoim uczniom określone lekcje, stworzył z nich grupę i sprawdza ich postępy jako *coach*. Dla jego uczniów nie ma już bariery językowej, wręcz przeciwnie, słuchanie wyjaśnień w języku an-

¹ Pod koniec sierpnia 2012 na www.khanacademy.org jest dostępnych 184 250 882 lekcji, a ponad 200 przetłumaczonych na język polski jest umieszczonych na pracadomowa24.pl/khanacademy

gielskim jest dodatkowym atutem w nauce matematyki.

Znalazłam w sieci przykład odwróconej lekcji języka angielskiego w gimnazjum w Zespole Szkół w Jamielniku. Uczniowie w domu oglądają nagranie, na którym nauczyciel tłumaczy mowę zależną w języku angielskim. W klasie podczas lekcji już wszyscy mogą ćwiczyć to, czego się nauczyli.

Wiem też od kolegi pracującego w gimnazjum, że prowadzi często lekcje informatyki, korzystając z lekcji umieszczonych w Khan Academy.

Mogę zarekomendować nauczycielom, zobowiązanym podstawą programową do prowadzenia lekcji dotyczących bezpiecznej pracy z komputerem, aby w tym celu skorzystali z wielu gotowych materiałów filmowych umieszczonych w sieci. Zadali uczniom obejrzenie filmów (odpowiednich dla określonego poziomu edukacyjnego), a następnie np. na godzinie wychowawczej omawiali już określone przypadki, dyskutowali o nich z uczniami, inscenizowali scenki i zlecali uczniom rozwiązywanie zawartych w nich problemów. Może

w ten sposób uniknięto by z czasem tylu zagrożeń czyhających na uczniów w sieci?

Podsumowanie

Świat wokół nas zmienia się z minuty na minutę. Technologie wprowadzają tyle zmian w nasze życie, że aby za nimi nadążyć, musimy uczyć się permanentnie. Dlatego próbujemy też zmienić edukację, od której wszystko zależy. Pojawiające się nowe zasoby w Internecie stwarzają okazję do opracowania nowych sposobów pracy także w szkole. Nawet korzystający z Khan Academy widzą, jak ona ewoluuje. Po tygodniowym „niewchodzeniu” na stronę dziwią się, że w tym czasie w menu coś się zmieniło, przybyło lekcji, już nie tylko są lekcje na czarnej tablicy, już jest interaktywna nauka programowania w języku JavaScript itp.

Odwrócona lekcja? Może to po prostu sposób na dzielenie się poprzez Internet tym, co ludzie mogą stworzyć dla innych oraz przyzwyczajenie się do nauki przez całe życie?

Autorka jest nauczycielem konsultantem w Ośrodku Edukacji Informatycznej i Zastosowań Komputerów w Warszawie

Ogólny podział na to, co wolne, i to, co pod kontrolą, został obecnie zniesiony. Internet stworzył do tego warunki, a prawo – pod wpływem wielkich mediów – zaczęło je realizować. [...] jesteśmy w coraz mniejszym stopniu kulturą wolną, a coraz bardziej kulturą zezwoleń.

Lawrence Lessig „Wolna kultura”